

Recenzja rozprawy doktorskiej Igora Barkowskiego pt. *Jacka Przybylskiego „Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiątki zwycięstwa Jana III pod Wiedniem”*. Wprowadzenie i edycja krytyczna, wykonanej pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Rejman-Pietrzykowskiej, Warszawa 2018

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska może być hołdem złożonym Jackowi Przybylskiemu w zbliżającą się dwusetną rocznicę jego śmierci. Okrągłe rocznice stwarzają okazję ku temu, by bardziej niż zwykle pochylić się nad uczczeniem osoby czy wydarzenia z przeszłości, a w tym przypadku chodzi o pamięć wielkiego filologa klasycznego i zasłużonego akademika. Ponieważ Jacek Idzi Przybylski był człowiekiem Krakowa – bo tak można o nim powiedzieć – więc w sposób naturalny z tego środowiska płyną impulsy do prowadzenia badań nad jego życiem i twórczością. Zainicjowany w 2016 roku przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego cykl spotkań naukowych pt. *Przybylski i inni. O roli Krakowa i regionu w kulturze epoki Oświecenia: między dwieście sześćdziesiątą rocznicą urodzin (1756) a dwusetną rocznicą śmierci (1819) Jacka Idziego Przybylskiego* uwzględnia cztery sympozja, z czego trzy już odbyły się (ost. w I b.r.). Czwarta konferencja planowana jest na przełom maja i czerwca następnego roku, czyli w dwusetną rocznicę śmierci Przybylskiego (zm. 11 IX 1819 r.). Dotychczasowe spotkania miały poniekąd charakter nieformalny ze względu na indywidualne zaproszenia do udziału w zebraniach; zamykające zaś cykl spotkań obrady mają mieć większy rozmach, a zatem dostrzegam w tym ofertę dla Autora recenzowanej dysertacji, którego udział w konferencji byłby wręcz pożądany, ponieważ jego zainteresowania i prace badawcze dokładnie wpisują się w program spotkań krakowskich.

Zanim przejdę do sedna sprawy, czyli oceny pracy doktorskiej, chcę jeszcze podnieść kwestię dotychczasowych dokonań naukowych mgra Igora Barkowskiego, jego osiągnięć na gruncie edytorstwa. Mam na myśli opracowany przezeń utwór Szymona Gawłowickiego *Jeżus Nazareński*, dla którego podstawą wydania stał się przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie egzemplarz z 1686 roku.

Publikacja ta (powstała w ramach Prac Koła Edytorskiego Uniwersytetu Warszawskiego, wyd. 2017, s. 125) jest samodzielnym osiągnięciem naukowym Doktoranta i stanowi ważną pozycję w jego dorobku wydawniczym. Edycja *Jezusa Nazareńskiego* poprzedzona została inną pracą edytorską Igora Barkowskiego, a mianowicie opracowaniem - wspólnie z Martą Wojtas (ze wstępem Katarzyny Berto) - mowy Kazimierza Brodzińskiego *O powołaniu i obowiązkach młodzieży akademickiej*; pomysłodawcą przedsięwzięcia byli doktoranci związani z Zakładem Literatury i Kultury Epok Dawnych Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Było to wydanie okolicznościowe, związane z obchodami dwusetnej rocznicy powstania uczelni warszawskiej. Już te pierwsze prace mgra Barkowskiego pozwalały widzieć w nim rzetelnego badacza i stanowiły solidną podstawę do mniemania, że ten dobrze rozpoczęty nurt edytorski będzie przez niego kontynuowany.

Opiniowana dysertacja składa się z trzech czytelnych pod względem kompozycji segmentów. W pierwszym (s. 1-68) Autor objął refleksją naukową 1783 rok, gdy Jacek Idzi Przybylski - wówczas wykładowca warszawski (profesor historii i prawa) – miał na swym koncju literackim wczesne osiągnięcia, a co szczególnie istotne z punktu opracowania tematu rozprawy, był zaangażowany w uroczystości stołeczne z okazji setnej rocznicy wiktoria wiedeńskiej. W rozdziale drugim (s. 69-139) Doktorant skoncentrował się na warsztacie retorycznym i sposobie opracowania przez Przybylskiego kampanii wiedeńskiej z wyraźnie zarysowaną figurą króla Jana III Sobieskiego mędrca i wodza. Część trzecią (s. 148-244) stanowi edycja krytyczna *Mowy z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiątki zwycięstwa Jana III pod Wiedniem* Jacka Przybylskiego. Całość dopełnia wykaz bibliografii z podziałem na literaturę podmiotową i przedmiotową (s. 140-147) oraz dołączone na końcu streszczenie w języku angielskim.

Rozprawa ma charakter historyczno-literacko-edytorski i pod względem opracowania edytorskiego sięga do najlepszych wzorów płynących z prestiżowych serii wydawniczych literatury staropolsko-oświeceniowej, jak też przyjmuje indywidualną, odpowiednią do osiągnięcia przez Autora celu, strategię opracowania.

W określeniu charakteru pracy słowo „edytorski” postawiłam na trzecim miejscu, do czego skłoniło mnie wyliczenie matematyczne: w liczącej 244 str. rozprawie edycja krytyczna *Mowy* zajmuje niespełna sto stronic, czyli poniżej 50%. Chociaż z zasady w edycjach utworów XVIII-wiecznych (przykładem doskonała seria „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”) wprowadzenia do lektury są dość oszczędne, to w przypadku recenzowanej pracy przyjęte przez Pana Barkowskiego ustalenie kompozycyjne uważam nie tylko za słuszne, ale wprost nieodzownie potrzebne.

Autor dysertacji od samego początku wkracza w istotę rzeczy; eksponuje rok bitwy wiedeńskiej w kontekście opracowań historyków i zrodzonej w tym czasie legendy literackiej Przybylskiego. Pojawia się też pytanie o rok 1783, który w ocenie Doktoranta był jakby na obrzeżach głównego nurtu badań historyków i filologów. Poszukując przyczyny takiego stanu rzeczy, Doktorant wykazał się krytycznym podejściem do problemu. Między innymi postawił i dokumentował tezę – jak zaznacza – poniekąd ryzykowną, odnoszącą się do tradycyjnie przyjmowanej periodyzacji okresu Oświecenia, w której słupem milowym” nie było stulecie wiktorii wiedeńskiej, lecz inne cezury historyczne.

Opis obchodów setnej rocznicy batalii wiedeńskiej w Warszawie ukazany został w rozprawie na materiałach źródłowych, wśród których rolę szczególną przyznano *Listowi okólnemu do zgromadzeń szkolnych* (wyd. 7 VII 1783) Michała Jerzego Poniatowskiego, który – jak stwierdza Igor Barkowski – „inicjował oficjalne obchody setnej rocznicy odsieczy 1683” i – co istotne – stanowi „kluczowe dopełnienie dla ogólnego obrazu roku 1783” (s. 20-21). Na ten właśnie rok przypadł ważny moment historii: Rosja zdobyła Krym (oficjalne przyłączenie Krymu do Rosji: 18 II 1784); w kwietniu 1783 roku Katarzyna II ogłosiła manifest *O włączeniu do państwa rosyjskiego Półwyspu Krymskiego*. W polskim planie antytureckiego przymierza z Rosją mieściła się myśl o wykorzystaniu okrągłej rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem do celów propagandowych. Tak też się stało; obchody rocznicowe objęły swym zasięgiem wiele miast i miasteczek, poczynając od oficjalnej uroczystości w Warszawie, a kończąc na urządzanych w kraju imprezach o charakterze prywatnym.

Uroczystości uświetniające wiktoryę wiedeńską - jak słusznie zauważa Autor – odbyły się także w Warszawie we wrześniu 1788 roku, gdy Rosja od ponad roku prowadziła kolejną wojnę z Turcją. Cel, jaki przyświecał wtedy królowi, a było to na krótko przez rozpoczęciem obrad Sejmu Czteroletniego, nie tylko nie został osiągnięty, ale przyniósł upokorzenie. Namacalnym dowodem literackim „fajerwerku” królewskiego, spóźnionej o lat pięć uroczystości z okazji setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej Jana III, był turniej paszkwilancki. Obliczona na odnowienie ducha rycerskiego w Polakach feta - z odsłonięciem pomnika Jana III Sobieskiego w Łazienkach - zainicjowała walkę na pióra między apologetami planu politycznego monarchy a jego przeciwnikami. Poetyckim świadectwem dezawuacji inicjatora imprezy były „szydercze paszkwile” (s. 12), z których jeden, złośliwy dystych „Karuzel sto kosztował, ja bym dwakroć łożył” zrobił niebywałą karierę; na kanwie tego epigramatu powstawały kolejne wiersze, także broniące króla. Ponieważ było to wydarzenie o dużym rezonansie literackim, więc można było poświęcić mu więcej uwagi, zwłaszcza że jest w rozprawie mowa o „znacznej liczbie świadectw literackich” karuzelu (s. 6). Temat ten omówił Roman Kaleta w studium pt. *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach* (w: tenże, *Oświeceni i sentymentalni...*, 1971, s.450-476), którego nie dostrzegłam wśród wymienionych w rozprawie lektur.

Mając świadomość znaczenia *Listu okólnego* Michała Jerzego Poniatowskiego dla przygotowania dwusetnej rocznicy obchodów wiktorii wiedeńskiej, Igor Barkowski wnika głęboko w jego treść i wymowę, dokonuje analizy i interpretacji oraz wykazuje znaczenie tej lektury w przygotowaniach mów rocznicowych innych autorów. W związku z tym na warsztacie badawczym Doktoranta – poza *Listem okólnym* Poniatowskiego - znalazły się także oracje rocznicowe innych twórców. Mowa o liście Marcina Poczobutta oraz oracjach Michała Franciszka Karpowicza, Filipa Nerusza Golańskiego, Franciszka Karpińskiego i Franciszka Salezego Jezierskiego. Ponieważ przeglądu tej twórczości dokonał prowadzący badania historyczne na przełomie XIX i XX stulecia Jan Leniek, który wyszedł z założenia, że zorganizowane w kraju obchody zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad wojskami

Kara Mustafy były mało znane po dwustu latach, dlatego należało przypomnieć o nich rodakom, co uczynił w pionierskiej broszurze pt. *Obchód stuletni odsieczy wiedeńskiej* (1883). Publikacja ta – ważna z punktu widzenia badacza XVIII wieku, a zwłaszcza zainteresowanego tematem wiktorii wiedeńskiej - w sposób naturalny znalazła się w kręgu rozważań Igora Barkowskiego. Prowadzona w tym segmencie przez Autora rozprawy narracja przypomina dobrze prowadzony wykład; wypada tylko dopełnić przypis 109 o wcześniejszy druk mowy Karpińskiego w czwartym tomie *Zabawek wierszem i prozą* – XII 1783 (antologia wydana w Wilnie ukazała się w 1784 roku), co powtarzam za Magdaleną Ślusarską, autorką studium *O wychowaniu obywatelskim i miłości ojczyzny: „Mowa na pochwałę Jana Sobieskiego, króla polskiego, z okoliczności obchodu setnego roku zwycięstwa jego pod Wiedniem, do młodzieży szkolnej”* (w tomie *Czytanie Karpińskiego*, pod red. B. Mazurkowej i T. Chachulskiego, cz. 2, Warszawa 2017), w którym podjęto ważne - także zaprzatające Autora w niniejszej części dysertacji – wątki.

Prowadzone przez Igora Barkowskiego analizy wskazanego wyżej bloku utworów objęły zatem wystąpienia różnoautorskie, a zastosowane do nich kryterium porównawcze wykazało wzajemne powiązania tekstów, relacje między nimi, powracające frazy i motywy oraz obecne w nich *novum*. Właściwy sposób postępowania badawczego połączony ze skrupulatnością badawczą pozwoliły Doktorantowi w sposób przekonujący dowieść, że *List okólny* stanowi „uniwersalny <<konspekt>> przemówienia rocznicowego” (s. 21).

Uroczystości rocznicowe, w które znacząco wpisywały się specjalnie przygotowane oracje, dopełniają spostrzeżenia Autora pracy na temat szeroko rozumianej refleksji historycznej. Odnoszą się one do rynku wydawniczego i literatury pięknej, podejmującej temat tradycji rycerskiej, jak ujął to Autor: „wdzięczny temat obrony Trembowli”, obecny w dramacie Józefa Wybickiego *Polka, czyli oblężenie Trembowli* i kontynuowany przez Stanisław Kublickiego w *Obronie Trembowli*. Przy utworze Wybickiego podano datę roczną: 1782, a utwór Kublickiego datowano na „być może 1788”. Sprawa zależności obu tekstów została dokładnie przedstawiona przez Irenę Kadulską we *Wprowadzeniu do lektury* w edycji

*Dramaty Józefa Wybickiego* (t. 1, oprac. zespół P. Chmielewski, J. Głaza, A. Krokosz, T. Krzemiński, A. Lange, D. Peplińska, M. Richert, pod kierunkiem I. Kadulskiej, Gdańsk 2013). Datę powstania dramatu Wybickiego należy skorygować na 1788 rok (pt. *Polka. Opera w 3 aktach*). Sądzę, że chochlik drukarski sprawił, że znalazł się błąd w dacie utworu. Jeśli chodzi o kontynuację tematu przez Kublickiego, to należy widzieć raczej „dwugłos” w tej sprawie, a powołując się na I. Kadulską, cytuję: „tekst Kublickiego był ukończony w rękopisie w grudniu 1787”, do czego upoważnia recenzja Kościałkowskiego z lutego 1788 roku. Tak więc „opera Kublickiego w swej wersji rękopiśmiennej była o rok wcześniejsza od *Polki* Wybickiego, która, jak to wynika z anonsu w <<Gazecie Warszawskiej>>, ukazała się w grudniu 1788” (*Dramaty Józefa Wybickiego...*, s. 63). Dobrze się stało, że Autor przywołał te dwa dramaty, gdyż – jak zauważa – nie uszło to uwadze Przybylskiego, czemu dał wyraz w *Mowie z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiątki zwycięstwa Jana III*.

Na tle analizowanych przez Igora Barkowskiego wystąpień odnoszących się do uroczystości rocznicowych wiktorii wiedeńskiej *Mowa* Przybylskiego wypada najokazalej, jak ocenia badacz, jako „dzieło zdecydowanie najbogatsze pod względem zarówno samych rozmiarów, jak i proponowanej interpretacji historii” (s. 42). Jest to niewątpliwie słuszna ocena, aczkolwiek użycie słowa „dzieło” nie wydaje się być najszcześniejsze, gdyż w przypadku literatury odnosi się to zwykle do utworu o dużej wartości, chociaż (przyjmując inne kryterium wartościowania) w kontekście przedstawionych w rozprawie dokonań literackich przywołanych wcześniej twórców – pod względem wielkości (w tym przypisy na niespotykaną skalę) i sposobu opracowania tematu - *Mowa* Przybylskiego plasuje się wysoko, a powtarzając za Magdaleną Ślusarską powiemy więcej, że w tej grupie tekstów było to „najbardziej patriotyczne wystąpienie ogłoszone drukiem”.

Pan Igor Barkowski prowadzi badania nad rocznicową oracją akademika krakowskiego na kilku poziomach. Wykazuje zależności między wygłoszoną 12 października 1783 roku *Mową* a edycją z 1784 roku. Nie jest to sprawa łatwa, ponieważ odtworzenie pierwotnej wersji tekstu wygłoszonego w stołecznej szkole

wydziałowej KEN (dodajmy: miejscu pracy Przybylskiego) stało się niemożliwe. Biorąc pod uwagę chociażby wielkość oracji, Igor Barkowski stawia pytanie: czy pierwsza wersja mowy była odpowiednia do wygłoszenia? Tu z pomocą młodemu badaczowi przychodzi korespondencja Kołłątaja, na marginesie mówiąc, z podjętym w rozważaniach wątkiem ewentualnego wpływu Woltera na tekst Przybylskiego. Prowadząc w tej sprawie wywód, wykazał, że odbierany wówczas w Polsce niejednoznacznie Wolter – niezależnie od wyraźnej recepcji jego twórczości w polskim oświeceniu - zostawił ślad w oracji uczonego krakowskiego, przed którym to niebezpieczeństwem Kołłątaj próbował ustrzec Przybylskiego. Misterny wykład mgra Barkowskiego na temat relacji Kołłątaj – Przybylski nie pozostawił wątpliwości co do dużego wkładu autorskiego Kołłątaja w „produkt finalny” Jacka Idziego. Poza wpływem Kołłątaja Doktorant dostrzega też inne rodzime i obce inspirujące oddziaływania na kształt *Mowy* Przybylskiego.

Analizy i interpretacje poszczególnych fraz *Mowy* wspierają się na dużej erudycji młodego badacza, a także – co nie jest bez znaczenia – na jego wycuciu interpretacyjnym. Pojawiające się sformułowania w rodzaju: „Przybylski mimochodem, jakby niechętnie” (s. 88), „celowe wydaje się” (jw.) czy „jak się trzeba domyślać” (jw.) potwierdzają ocenę, że intuicja Doktoranta nie zawodzi.

Duży potencjał badawczy ujawnia Autor pracy, gdy omawia warsztat retoryczny i retoryczną organizację tekstu Przybylskiego. Między innymi szuka odpowiedzi na temat zasadności wprowadzenia do tytułu wystąpienia Jacka Idziego słowa „mowa”, skoro – jak twierdzi - sama oracja zajmuje mniej niż połowę druku elaboratu. Innymi słowy, czy w tej sytuacji tenże tekst można przyporządkować do konkretnego rodzaju sztuki oratorskiej? Doskonały znawca retoryki, Mirosław Korolko (*Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 42), wskazał na ewolucję „mowy” w kierunku rozprawki, artykułu czy też innej formy literacko-użytecznej, co znalazło wyraz w ustawach Komisji Edukacji Narodowej, gdzie zamiast terminu „mowa” wprowadzono pojęcie „kompozycja pisemna”. Pogląd ten potwierdza Autor niniejszej rozprawy, wykazując, jak kolejne frazy powstającego tekstu Przybylskiego uwidoczniły jego „swobodny stosunek (...) do rządzących retoryką dyrektyw” (s.

72). W związku z takim podejściem do problemu dodatkowego znaczenia może nabierać fakt, iż oracja Przybylskiego była na zamówienie Komisji Edukacyjnej, w której Kołłątaj miał wiele do powiedzenia.

Mgr Igor Barkowski dostrzega różne wątki obecne w *Mowie* Przybylskiego. Interesuje go relacja przeszłość a terażniejszość, sprawa „europejskiego wymiaru zasług” Jana III Sobieskiego i wielowymiarowa postać króla: konterfekt wojownika i filozofa-intelektualisty. Zręcznie łączy figurę króla-mędrca Sobieskiego ze Stanisławem Augustem Poniatowskim, duchowym dziedzicem „intelektualnej spuścizny Jana III” (s. 101) i wykazuje europejskie tropy (Coyer, O’Connor, Leibniz, South i in. ), w tym także polskie (Wybicki i in.) dla ukształtowania takiego wizerunku. Ponieważ podobny konterfekt Stanisława Augusta kreował Przybylski już wcześniej, na dwa lata przed obchodami wiktorii wiedeńskiej w mowie z okazji imienin króla w 1781 roku, zatem i ten tekst znalazł się w polu widzenia Autora rozprawy. Chcę dodać, że w budowaniu pozytywnego wizerunku Stanisława Augusta ważną rolę odegrali jego sojusznicy już w latach 60-tych, a potem 70-tych, przeciwstawiając się nieprzychylnym opiniom - zwłaszcza rozpowszechnianym w czasach barskich - na temat władcy. Ośrodek królewski wykazał się dużą aktywnością w głoszeniu apologii monarchy. Wiele utworów z tego nurtu poetyckiego wydała Barbara Wolska w *Wierszach politycznych pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775* (2001), która wcześniej omówiła ten blok twórczości w książce *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775* (1982). Całościowe ujęcie wizerunku króla w poezji okazjonalnej lat 1764-1795 znajdujemy w publikacji Aleksandry Norkowskiej pt. *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764-1795)*, wyd. 2006.

By dokonać oceny erudycji Przybylskiego, Igor Barkowski rozpatruje problem przeróbek, zapożyczeń i cytowań w *Mowie*. Biorąc m.in. za kontekst *Nowe Ateny* (1745-1756) Benedykta Chmielowskiego, wykazuje u akademików krakowskich podobny typ erudycji (zwanej „użyteczną”). Na marginesie mówiąc, badania nad *Nowymi Atenami* są domeną wieloaspektowych dociekań Marii Wichowej.



Pojemny fragment rozprawy dotyczy opracowania historycznego kampanii wiedeńskiej przez Przybylskiego. Na tym obszarze badawczym mgr Barkowski porusza się po mistrzowsku. Doskonale zestawia *Mowę* Przybylskiego ze źródłami polskimi (Niemcewicz, Rubinkowski i in.) i obcymi (Coyer, Dupont, Dalérac i in.) oraz z oracjami z 1783 roku (w tym „konspekt” M. J. Poniatowskiego). Wskazując konkretne miejsca wspólne – identyczne czy podobne ujęcia, frazy, wątki - unaoczniał, jak pojemne objętościowo dla Przybylskiego było słowo „źródło”, skoro mieści się w nim nawet tzw. „wiedza powszechna”, mitologizacja, ciekawostki, anegdota czy plotka. Ukazana w rozprawie strategia badawcza Jacka Idziego poświadcza jego erudycję, rozważę, spostrzegawczość i przemyślenia. Umiejętność dokonywania wyborów przez Przybylskiego została przedstawiona w rozprawie w sposób przekonujący. Na podstawie gruntownych analiz Doktorant mógł powiedzieć, że *Mowa* Przybylskiego ma prawo do nazwania jej źródłem.

Panu Igorowi Barkowskiemu nie znika też z oczu sama postać autora *Mowy*, którego legendę (apologetyczną i czarną) przedstawił w sposób interesujący. „Nienasycony intelektualnie” Przybylski, jak ujął to Autor, ukazany został w rozprawie jako aktywny uczestnik życia kulturalnego i towarzyskiego, a z drugiej strony – jako człowiek zraniony. Ten drugi wizerunek powiązano z zapoczątkowaną przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego krytyką Przybylskiego. Świeże spojrzenie na problem rozdźwięku między obu autorami, jakby nie patrzeć: indywidualnościami, przedstawiła ostatnio (w ramach spotkań krakowskich „Przybylski i inni...”) Renata Przybylska w referacie *O niektórych „dzikich i niesłychanych” słowach Jacka Idziego Przybylskiego w kontekście polemiki z Franciszkiem Ksawerym Dmochowskim*. Wystąpienie uczonej krakowskiej zbiegło się w czasie z finalizacją rozprawy doktorskiej Igora Barkowskiego, a tym samym nie mogło być mu znane, ale korzystając z przywileju recenzentki, podpowiadam tę lekturę (aktualnie w druku).

Autor dysertacji wychodzi poza relacje Przybylskiego z Dmochowskim. Czyni to dobrze, chociaż można odczuć niedosyt w kwestii powiązań Przybylskiego z Michałem Jerzy Poniatowskim, autorem „kluczowego” w badaniach Barkowskiego

*Listu okólnego*. Prymas Poniatowski jest ważną postacią w biografii Przybylskiego; po śmierci prymasa w 1794 roku Jacek Idzi zaangażował się w obronę jego dobrego imienia, ogłaszając utwór *Łza cicha Polimnii uroniona przy grobie tegoż (J.M. Poniatowskiego -K.M.) drogiej pamięci przyjaciela ludzkości, wskrzesiciela i opiekuna nauk*. By nadać pełniejszy wymiar postaci Przybylskiego, Igor Barkowski sięga do różnych źródeł. Wykorzystując informacje podane w mowie pogrzebowej pt. *Pochwały Jacka Idziego...* Pawła Czajkowskiego, docieka znaczenia niejasnych czy wręcz enigmatycznych sformułowań, wykazując się przy tym dobrą znajomością biografii Przybylskiego i zasad retoryki. Przykładem wyjaśnienie frazy „trafna pochwała jego rządów” (s. 61-62), którą tłumaczy wymogami retorycznymi („konstrukcją oracji”), a pod użytym przez Czajkowskiego słowem „ustronie” dostrzega „kolonię akademicką”.

Trzecią część rozprawy zajmuje edycja *Mowy* Przybylskiego. Wydawca musiał się zmierzyć z niełatwą sprawą przygotowania aparatu krytycznego i od razu powiedzmy, poza pochwałami, dostrzegam pole do dyskusji. Pomijam sprawę podstawy wydania *Mowy* Przybylskiego, bo jest to oczywiste, a odniosę się do przedstawionych w rozprawie zasad wydania i objaśnień do utworu. Edytor rozważnie ingeruje w tekst, korzystając z prawa do arbitralnych rozstrzygnięć w sprawie przyjęcia takich czy innych rozwiązań. Słusznie skupia uwagę na grafii i formach archaicznych. Generalnie rzecz ujmując, przedstawione zasady są czytelne, ale zdarza się, że budzą wątpliwość. Dotyczy to form fleksyjnych, a ściślej mówiąc, do pozostawienia końcówki przymiotników w wyrazach (przykładach) podanych przez Edytora („bogatemi, czczemi, indyjskimi” lub „obfitem, dwudziestoletniem, wojennem”), która to zasada odnosi się przede wszystkim do narzędnika przymiotników i zaimków zakończonych *-emi.*; tymczasem w edycjach czasów stanisławowskich spotyka się już współczesne formy tych postaci i wydawcy na ogół dostosowują się do nich. Wyjątkowe przypadki dotyczą poezji, a wymuszone były zachowaniem czystości rymów. W związku z powyższym wypada rozważyć, czy należy utrzymać przyjętą w rozprawie zasadę? Inna kwestia wiąże się z zasadą (słusznie podjętą) odnoszącą się do grup spółgłoskowych *-srrz* oraz *-zrrz*, którą – w

przeświadczeniu recenzentki - należało połączyć ze sprawą modernizacji zapisów szeregów s II sz II ś. I jeszcze nawiązanie do leksyki w związku ze „spolszczeniami” personaliów cudzoziemców. Zwykle dotyczy to osób, które wyraźnie powiązane były z naszym krajem; przyjęta przez Edytora zasada dobrze rozwiązuje ten problem.

Duży szacunek budzą objaśnieniach do tekstu. Obejmują one różne dziedziny życia: dotyczą realiów historycznych i aluzji, znaczenia słów i wyrażeń, lokalizacji cytatów i zapożyczonych myśli itp. W miarę potrzeby Edytor przywołuje stosowną literaturę, odsyła do odpowiednich fragmentów „wstępu”, konfrontuje podane informacje z wiedzą historyczną, doprecyzowuje podane wiadomości, koryguje nieścisłości i pomyłki Przybylskiego oraz drukarskie. Wszystkie objaśnienia są rezultatem solidnej pracy Edytora, są trafne i wyczerpujące, czasami nawet w nadmiarze. Sądzę, że *Mowa* Jacka Przybylskiego w opracowaniu naukowym Autora dysertacji w pełni zasługuje na wydanie i w niedługim czasie doprowadzona zostanie do gotowości wydawniczej. Byłby to wkład Igora Barkowskiego w uroczystości rocznicowe bohatera jego pracy doktorskiej, zwłaszcza że mam podstawy sądzić, iż opublikowana przezeń *Mowa* zyska wysoką lokatę w krytycznych opracowaniach edytorskich.

Podsumowanie. Przedstawiona do recenzji rozprawa stanowi monograficzne ujęcie tematu, który do tej pory nie posiadał tego typu opracowania. Przynosi ważne ustalenia i co więcej, ujawnia wyraźnie ukierunkowany warsztat badawczy mgra Barkowskiego, jego zainteresowania edytorstwem. Kompetencja, rzetelność oraz swoboda, z jaką Doktorant prowadzi analizy i interpretacje, zasługują na duże uznanie. W wielu segmentach pracy Autor imponuje erudycją. Wskazanie dodatkowych lektur przez recenzentkę miało na celu wzbogacenie paru wątków, gdyby Autor pracy zdecydował się na jej wydanie, do czego go zachęcam.

Pan Igor Barkowski śmiało kroczy wyznaczoną przez siebie drogą historyka literatury i edytora, wypełniając luki na mapie literackiej staropolsko-oświeceniowej. Z przekonaniem stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dalsze postępowanie w sprawie nadania mgrowi Igorowi Barkowskiemu stopnia doktora.

Gdańsk, 30.08.2018

prof. dr hab. Krystyna Maksimowicz

Krystyna Maksimowicz